

**Rozbieżne głosy, zbieżne polityki:  
reakcje krajów Grupy Wyszehradzkiej na konflikt rosyjsko-ukraiński<sup>1</sup>****JACEK KUCHARCZYK – GRIGORIJ MESEŽNIKOV**

Konflikt rosyjsko-ukraiński z lat 2014-2015 oraz jego wyjątkowe przyczyny, przebieg i konsekwencje dla współczesnej Europy postawiły w centrum uwagi kraje Europy Środkowej, ich społeczeństwa oraz przedstawiciele politycznych. Po pierwsze, konflikt ten był testem dla zdolności lokalnych elit politycznych, szczególnie rządowych, do adekwatnej oceny kluczowych wydarzeń wpływających na sytuację w Europie i na świecie, a także zajęcia stanowisk zgodnych ze zobowiązaniami wynikającymi z członkostwa w sojuszu euroatlantyckim. Po drugie, konflikt ten ukazał autentyczne poglądy głównych sił politycznych w krajach Grupy Wyszehradzkiej w odniesieniu do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Po trzecie, wspomniany konflikt pokazał, jak charakter tych relacji wciąż jest definiowany przez spuściznę historyczną w stosunkach pomiędzy krajami Grupy Wyszehradzkiej a Rosją oraz Ukrainą. Po czwarte, konflikt rosyjsko-ukraiński pozwolił ocenić, w jakim stopniu zobowiązania polityków środkowoeuropejskich do wspierania zasad i standardów leżących u podstaw wolnych i demokratycznych społeczeństw wpływa na ich stanowiska dotyczące polityki zagranicznej. Wreszcie, reakcja społeczeństw krajów Grupy Wyszehradzkiej na konflikt stała się istotnym wskaźnikiem opinii publicznej w tych krajach wobec Rosji i Ukrainy, a także wskaźnikiem ogólnych poglądów Polaków, Czechów, Węgrów oraz Słowaków na politykę zagraniczną.

Konflikt między Ukrainą a Rosją rozpoczął się w lutym 2014 r. inwazją żołnierzy rosyjskich na Krym oraz aneksją tej części suwerennego państwa ukraińskiego. W kwietniu tego samego roku nastąpiły rosyjskie próby oderwania regionów wschodniej Ukrainy przy wykorzystaniu sił specjalnych i lokalnych sprzymierzeńców Rosji, tzw. separatystów, co doprowadziło do faktycznej okupacji części Donbasu. Analitycy wyróżnili dwa podstawowe podejścia do tych wydarzeń wśród państw Grupy Wyszehradzkiej – podejście „polskie” oraz „czesko-słowacko-węgierskie”.

Rzeczywistość jest jednak o wiele bardziej złożona i choć nie sposób całkowicie pominąć pewnych różnic, kraje Grupy Wyszehradzkiej ani nie naruszyły wspólnego stanowiska UE wobec działań Rosji, ani nie spowodowały żadnych realnych zmian w trajektorii tego stanowiska. Do powstania pojęcia trójkąta czesko-słowacko-węgierskiego przy ocenie różnych aspektów konfliktu rosyjsko-ukraińskiego przyczyniły się w znacznym stopniu wypowiedzi kluczowych polityków tych państw. Politycy ci prezentowali swoje poglądy w sposób mający na celu zbieżność dodatkowego kapitału na krajowej scenie politycznej, a nie wpłynięcie na politykę UE wobec konfliktu. W porównaniu z dość spójnym stanowiskiem elit politycznych w Polsce – zarówno rządowych, jak i opozycyjnych – poglądy polityków w Czechach, na Słowacji i na Węgrzech często wydawały się kontrowersyjne i niespójne, co stało się przyczynkiem do zbieżnego postrzegania tych trzech krajów przez obserwatorów spoza regionu.

Wśród polityków wygłaszających poglądy na ten temat szczególnie widoczni byli Miloš Zeman, Robert Fico oraz Viktor Orbán. Motywacja każdego z członków tej „trojki” obejmowała ambicje polityczne, elementy taktyczne związane z konkurencją partyjną na arenie krajowej, bagaż wartości i preferencji ideologicznych, własną konkretną podstawę

---

<sup>1</sup> Tekst stanowi rozdział porównawczy publikacji „**Rozbieżne głosy, zbieżne polityki: reakcje krajów Grupy Wyszehradzkiej na konflikt rosyjsko-ukraiński**” dostępnej [na stronie](#).

doktrynalną definicji optymalnego modelu rozwoju społecznego, a także poziom wiedzy na temat relacji rosyjsko-ukraińskich i ich wielokontekstowości.

Prezydent Czech Miloš Zeman, którego ekstrawaganckie oświadczenia obrosły już legendą, nie kłopotał się demonstrowaniem głębokiej wiedzy na temat kwestii historycznych, politycznych, społeczno-kulturowych i etnolingwistycznych, które doprowadziły do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Według niego Europa bardziej powinna obawiać się zagrożenia ze strony terroryzmu islamskiego wnikającego na kontynent z Bliskiego Wschodu. Oznacza to według Zemana, że Europa powinna blisko współdziałać z Rosją w celu przeciwstawienia się tym zagrożeniom zamiast wywierać presję na Rosję i zaostrzać sankcje będące karą za rosyjską agresję.

Sytuacja jest jednak bardziej złożona i nie sprowadza się jedynie do osobliwych poglądów prezydenta Czech na temat charakteru aktualnych zagrożeń dla Europy. Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), której swego czasu przewodniczył Miloš Zeman, jest w kwestii konfliktu rosyjsko-ukraińskiego podzielona. Niektórzy członkowie partii zajęli stanowisko de facto prorosyjskie i wspierani są przez grupę biznesmenów skupionych na podtrzymaniu relacji gospodarczych z Federacją Rosyjską. W konsekwencji premier Czech, a zarazem przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej Bohuslav Sobotka jest zmuszony do ciągłych manewrów w celu zachowania kontroli nad partią przy jednoczesnym utrzymywaniu mniej lub bardziej serdecznych relacji z prezydentem Zemanem.

Nieco inaczej sprawy przedstawiają się na Słowacji, gdzie prezydent i premier wyrażali opinie odwrotne do stanowisk swoich czeskich kolegów. Prezydent kraju Andrej Kiska zajął jednoznacznie proukraińskie i prozachodnie stanowisko, w pełni wspierał wprowadzenie sankcji unijnych i wypowiadał się na rzecz wzmocnienia potencjału obronnego NATO oraz członków Sojuszu, w tym krajów Grupy Wyszehradzkiej. Stanowisko to podniosło świadomość potrzeby wzmocnienia współpracy między krajami Europy Środkowej a Ukrainą i całą UE w obliczu nowego rosyjskiego wyzwania dla jedności Europy.

Premier Słowacji Robert Fico w całkowicie inny sposób zdefiniował swoje stanowisko wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i unijnych sankcji wobec Rosji. Według niego istnieją ważniejsze czynniki niż wartości europejskie oraz zasada nienaruszalności granic leżących na wschód od Słowacji (nie trzeba dodawać, że granice samej Słowacji są skutecznie chronione dzięki członkostwu tego kraju w NATO i UE). Kwintesencją poglądów Roberta Fico na reakcję wobec wydarzeń na wschodzie Ukrainy może być uogólnione stwierdzenie, że „najważniejsza jest gospodarka”. Najistotniejszą sprawą jest według niego zapewnienie Słowacji nieprzerwanych dostaw rosyjskiego gazu i ropy oraz umożliwienie swobodnej sprzedaży w Rosji samochodów produkowanych na Słowacji. Oczywiście jest, że właśnie te przesłanki leżą u podstaw wypowiedzi Fico na temat rzekomej bezcelowości unijnych sankcji oraz jego charakterystyki Ukrainy jako kraju niezdolnego do rozwiązania własnych problemów wewnętrznych czy poradzenia sobie z trudnościami w stosunkach zagranicznych. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak zaznaczyć, że Słowacja pozytywnie zareagowała na prośbę UE i Ukrainy o stworzenie warunków do rewersu gazu przez terytorium Słowacji i dalej na Ukrainę, co bez wątpienia pomogło Ukrainie w jej konfrontacji z gazowym dyktatem Rosji.

Trzecim członkiem rzekomego trio czesko-słowacko-węgierskiego jest premier Węgier Viktor Orbán – jedyny środkowoeuropejski polityk przy władzy, którego poglądy na konflikt rosyjsko-ukraiński noszą znamiona pewnej podstawy teoretycznej (obok elementów pragmatycznych). Orbán był niegdyś antyreżimowym przywódcą młodzieżowym – aktywnym członkiem rewolucji demokratycznej na Węgrzech pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. W ciągu ostatnich 15 lat przeistoczył się w przywódcę partii narodowo-konserwatywnej. Orbán celowo pozycjonuje siebie i swój kraj w opozycji do Unii Europejskiej, która dostrzega z kolei w polityce węgierskiego premiera elementy autorytarne i poddaje go z tego powodu ostrej krytyce. Przemawiając podczas konferencji zorganizowanej

w 2014 r. przez węgierską mniejszość etniczną zamieszkującą Rumunię Viktor Orbán powiedział, że liberalno-demokratyczny model społeczny się wyczerpał i że nadszedł czas przejścia do wzorców wydajniejszych, takich jak turecki, singapurski, chiński czy rosyjski.

Od pozostałych krajów Grupy Wyszehradzkiej wyraźnie odróżniają się polscy politycy, zarówno rządowi, jak i opozycyjni, którzy nie wyrażali zrozumienia dla polityki Władimira Putina względem Ukrainy. Kiedy poprzedni premier Donald Tusk oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski podejmowali wysiłki mające na celu zmobilizowanie przywódców europejskich do adekwatnej reakcji na rosyjską agresję i oczywiste naruszenia norm międzynarodowych, politycy z głównej partii opozycyjnej Prawo i Sprawiedliwość krytykowali rząd Tuska za zbyt miękkie podejście do Rosji, a zwłaszcza za wysiłki dążące do poprawy relacji polsko-rosyjskich, podejmowane jeszcze przed wybuchem konfliktu. Jedynie dwie mniejsze partie – postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) oraz Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) – nawoływali do względnego pragmatyzmu i podkreślali gospodarcze koszty sankcji nałożonych na Rosję, choć co do zasady zgadzali się ze strategiczną potrzebą wspierania niezależności Ukrainy i dążeń tego kraju do integracji z UE. Jedyne głosy niezadowolenia w Polsce płynęły z obozu skrajnej prawicowych oraz populistycznych partii, które i tak były w mniejszym stopniu prorosyjskie, a bardziej antyukraińskie i antyunijne (podobnie jak odpowiedniki w Europie Środkowej i Zachodniej).

Wpływ tych czynników we wszystkich krajach Grupy Wyszehradzkiej ma wiele cech wspólnych. Istnieją jednak istotne niuanse, które w przypadku Polski stworzyły warunki do osiągnięcia szerokiego i silnego konsensusu wśród głównych sił politycznych co do potrzeby większej ostrożności względem polityki rosyjskiej wobec krajów Europy Środkowej. W przypadku Słowacji niuanse te stworzyły jednak warunki do podtrzymywania iluzorycznej wizji polityki prowadzonej przez aktualne władze Rosji.

Udział Rosji w rozbiorach Polski oraz zniszczenie jej niepodległości w XVIII w., tłumienie powstań w XIX w., wojna polsko-sowiecka z 1920 r., pakt Ribbentrop-Mołotow oraz inwazja sowiecka po ataku nazistowskich Niemiec w 1939 r., wymordowanie polskich oficerów w Katyniu, narzucenie reżimów totalitarnych w Europie Środkowej, stłumienie przez armię sowiecką rewolucji węgierskiej w 1956 r., inwazja na Czechosłowację i okupacja tego kraju w sierpniu 1968 r. – wszystkie te wydarzenia poważnie naznaczyły świadomość historyczną Polaków, Węgrów, Czechów oraz Słowaków, co bez wątpienia wpływa na nastawienie polityków z tych krajów do definiowania priorytetów polityki zagranicznej. Jednocześnie są takie elementy dyskursu i narracji publicznych, które odwołują się do wspólnych elementów kultury i języków słowiańskich, a także do słowiańskiej wzajemności (chodzi głównie o dziewiętnastowieczny panslawizm, popularny zwłaszcza w Czechach i na Słowacji), roli ZSRR w pokonaniu nazizmu i faszystów w trakcie drugiej wojny światowej, wyzwolenia krajów Europy Środkowej przez Armię Czerwoną oraz zbieżności czasowej pewnych ważnych tendencji społecznych (modernizacji, industrializacji, urbanizacji, a w Czechosłowacji również federalizacji mającej za zadanie zaspokojenie emancypacyjnych dążeń Słowaków) w czasach komunizmu (czyli w epoce zdominowania tych krajów przez ZSRR), co łącznie stworzyło warunki sprzyjające pozytywnej lub przynajmniej pozbawionej wrogości percepcji ZSRR/Rosji w pewnych grupach społecznych.

Relacje między krajami Europy Środkowej a Ukraińcami są naznaczone przez historię i również kształtują na krajowe debaty polityczne dotyczące podejścia do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego (tu polski przykład jest dość symptomatyczny dla wielowarstwowej narracji na temat polsko-ukraińskich relacji etnicznych). Wpływają one również na rozważania dotyczące statusu tych mniejszości etnicznych zamieszkujących Ukrainę, które stanowią część „kulturowego” narodu-matki (w największym zakresie odnosi się to do Węgrów i Węgrów zamieszkujących ukraińskie Zakarpacie, w mniejszym natomiast zakresie do Republiki Czeskiej i Czechów mieszkających na Wołyniu).

Autorzy poszczególnych opracowań, analizując stanowiska partii politycznych, przedstawiają typologię aktorów politycznych w oparciu o ich „przyjazne nastawienie” do polityki rosyjskiej bądź jej odrzucenie. W Republice Czeskiej wyróżniono „jastrzębie”, „multilateralści”, „pragmatycy” oraz „przyjaciele Rosji” (przy czym komuniści są głównymi sprzymierzeńcami dzikiego rosyjskiego kapitalizmu w wydaniu oligarchicznym). Na Słowacji działają wyraźni przeciwnicy Rosji (skupieni w centroprawicowej opozycji), oportuniści o niesprecyzowanych poglądach lub zakamuflowani poplecznicy Rosji (głównie członkowie rządzącej partii „socjaldemokratycznej” Smer-SD), a także gorliwi zwolennicy Władimira Putina (skrajni narodowcy oraz prawicowi ekstremiści). Na Węgrzech z kolei ewidentnie prorosyjska jest radykalna i nacjonalistyczna prawicowa partia Jobbik, podczas gdy pozostałe większe partie głoszą większą czy mniejszą krytykę lub zrozumienie dla polityki Rosji – w zależności od własnej pozycji i dostępu do władzy (rząd lub opozycja), w tym dwuznaczna w opiniach, narodowo-konserwatywna partia Fidesz oraz największy krytyk Rosji – partia Zielonych LMP. Nieco bardziej jednorodny obraz rysuje się w Polsce, gdzie dwie główne partie, centrowa Platforma Obywatelska (PO) i opozycyjne narodowo-konserwatywne Prawo i Sprawiedliwość (PiS), wyrażają zdecydowaną krytykę polityki zagranicznej Rosji, podczas gdy inne ugrupowania (socjaldemokratyczne SLD, ludowe PSL i Twój Ruch) cechuje pewien poziom zrozumienia dla motywów Rosji, choć jednocześnie partie te nie zajmują jednoznacznie prorosyjskiego stanowiska.

Można zaobserwować charakterystyczne trendy, którymi podąża opinia publiczna. W Czechach liczba osób postrzegających Rosję jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego zwiększyła się podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej z około jednej trzeciej społeczeństwa jesienią 2013 r. do dwóch trzecich jesienią 2014 r. Jednocześnie jednak 39% społeczeństwa sprzeciwiało się sankcjom nałożonym na Rosję przez UE przy 41% zwolenników. Na Słowacji zauważyć można w długim okresie odwrotne tendencje wśród opinii publicznej – według jednych badań Rosja utrzymała pozycję drugiego najczęściej wymienianego kraju postrzeganego jako zagrożenie, jednak w 1996 r. taką odpowiedź podało 34% respondentów, natomiast w 2014 r. było to już „tylko” 24%. Według innego badania za niewłaściwe sankcje przeciw Rosji uznaje około połowa respondentów. Badania opinii publicznej potwierdzają, że społeczeństwo węgierskie jest o wiele mniej pozytywnie nastawione do Rosji i Rosjan niż do USA i Amerykanów. Gdyby Węgrzy musieli opowiedzieć się po którejś ze stron, 53% respondentów preferowałoby zacieśnienie relacji z USA, 25% – z Rosją, natomiast 22% nie miało zdania. Dane z Węgier pokazały jednak, że respondenci z tego kraju w mniejszym stopniu wspierają podejmowanie jakichkolwiek środków skierowanych przeciw Rosji. Jedynie jedna trzecia (34%) zgodziła się ze stwierdzeniem, że Rosji nie powinno się pozwolić na wkroczenie na terytorium wschodniej Ukrainy. Według podobnych badań przeprowadzonych w Polsce Rosja jest krajem postrzeganym negatywnie. Badanie z 2014 r. wykazało, że 81% Polaków ma na temat Rosji opinię nieprzychylną. Natomiast według sondażu z 2015 r. 76% Polaków obawia się zagrożenia militarnego ze strony Rosji. Większość respondentów jest zdania, że aktualne sankcje unijne przeciw Rosji powinny zostać zaostrzone (42%) lub utrzymane (35%), nie zaś złagodzone (6%). Jednocześnie duża część Polaków stawia dobre relacje z Rosją ponad wsparcie dla Ukrainy i oczekuje przy tym, że społeczność międzynarodowa (a zwłaszcza UE i NATO) odegra zasadniczą rolę w stawianiu czoła agresywnym działaniom Rosji. Pomimo wszystkich tych różnic wydaje się, że chęć uniknięcia bezpośredniej konfrontacji z odradzającą się Rosją jest dla społeczeństw krajów Grupy Wyszehradzkiej wspólnym czynnikiem determinującym podejście multilateralne, które wykazują rządy tych państw, nierzadko w opozycji do jaskrawo pro- lub antyrosyjskich stanowisk wyrażanych przez wielu wiodących polityków.

Polityka zagraniczna krajów Grupy Wyszehradzkiej – więcej zbieżności, niż widać na pierwszy rzut oka

Kwestia polityki zagranicznej w reakcjach Czech, Słowacji, Węgier i Polski na trwający konflikt rosyjsko-ukraiński powinna być rozważana w kilku wymiarach – przynależności do UE i NATO oraz członkostwa w Grupy Wyszehradzkiej, koncepcji elit politycznych tych krajów w odniesieniu do stosunków bilateralnych ze stronami konfliktu, a także zakresu wsparcia dla europejskich dążeń Ukrainy.

Członkostwo w UE oraz NATO stanowi podstawowe ramy determinujące wdrażanie polityk Grupy Wyszehradzkiej wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Kraje Grupy miały możliwość kształtowania tych ram razem ze swoimi partnerami oraz sojusznikami. Z tej perspektywy ciekawe jest, jak możliwość ta została wykorzystana i jak poszczególne kraje przyczyniły się do ukształtowania wspólnego podejścia. Kiedy wspólne podejście staje się czynnikiem wpływu na politykę UE i NATO wobec krajów trzecich (w tym przypadku – wobec Rosji i Ukrainy), jego praktyczne wdrożenie w polityce zagranicznej wszystkich krajów członkowskich (w tym krajów Grupy) staje się obligatoryjne jako test realizacji zobowiązań tych krajów wobec partnerów i sojuszników. W tym przypadku jasne jest, że w 2014 i 2015 r. wszystkie kraje Grupy praktycznie zastosowały się do ogólnych ram polityki wynikających z członkostwa w UE i NATO i nie podjęły żadnych działań, które byłyby niezgodne z tymi ramami (mimo że niektórzy politycy w krajach Grupy wyrażali opinie, które stały w jawnej sprzeczności z kluczowymi punktami polityki ramowej).

Członkostwo w formacie współpracy regionalnej w ramach Grupy nie zostało wyrażone w postaci odrębnych wysiłków przedstawicieli państw wyszehradzkich mających na celu ujednoczenie stanowisk wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego (inaczej niż w przypadku stanowiska wobec kryzysu migracyjnego wyrażonego jesienią 2015 r.). Zasadnicza zgodność polityki krajów Grupy ze wspomnianą polityką ramową, czyli wspólnym stanowiskiem UE i NATO, zrekompensowała dysonans związany z opiniami niektórych polityków na temat konfliktu. Różne komunikaty płynące ze spotkań przedstawicieli rządów w ramach Grupy zawierały zapisy dotyczące niedopuszczalności działań Rosji, akceptacji wspólnego stanowiska UE wobec konfliktu oraz wsparcia dla Ukrainy i wysiłków tego kraju na rzecz wdrożenia reform demokratycznych i utrzymania proeuropejskiego kursu.

Na praktyczne kroki podjęte przez Polskę, Węgry, Czechy oraz Słowację w stosunkach bilateralnych z Rosją oraz Ukrainą w kontekście wspomnianej polityki ramowej wpływ miały charakter i znaczenie tych stosunków oraz wyznawane wartości, a także preferencje osobiste poszczególnych przywódców.

Bardziej szczegółowa analiza pokazuje, że Słowacja, Czechy oraz Węgry wykazały szereg wspólnych cech w swoim podejściu do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, co jednocześnie odróżniło je od Polski.

Przez wiele lat Słowacja uznawała relacje z Ukrainą i wsparcie dla europejskich aspiracji tego kraju za jeden z priorytetów polityki zagranicznej. Dziś z takim stanowiskiem w pełni identyfikuje się kilku wysokiej rangi polityków (na przykład minister spraw zagranicznych Miroslav Lajčák). Dokumenty strategiczne słowackiej polityki zagranicznej definiują stosunki z Federacją Rosyjską z perspektywy członkostwa kraju w strukturach euroatlantyckich. W odróżnieniu od poprzednich rządów Mikuláša Dzurindy i Ivety Radičovej, opierających stosunki słowacko-rosyjskie i słowacko-ukraińskie głównie na wartościach, aktualny rząd Słowacji pod wodzą Roberta Fico wykazuje podejście do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, które można zdefiniować jako pragmatyczną i „dwutorową” politykę motywowaną założeniem zerowej konfrontacji między Zachodem (UE, NATO) a Rosją oraz chęcią utrzymania dobrych relacji zarówno z Ukrainą, jak i z Rosją, mimo że kraje te de facto znajdują się obecnie w stanie konfliktu militarnego. Podejście to wyraźnie zawiera elementy koncepcji Realpolitik w kontekście polityki zagranicznej.

Wypowiedzi premiera Fico o „daremnych” sankcjach gospodarczych nałożonych przez UE na Rosję w reakcji na agresywną politykę tego kraju i rzekomo szkodzących gospodarce Słowacji przyczyniły się do postrzegania stanowiska Słowacji jako co najmniej

ambivalentnego (powtarzane przez Roberta Fico twierdzenie, jakoby sankcje miały wielce negatywny wpływ na gospodarkę kraju, okazały się ostatecznie nieuzasadnione). Obecny prezydent Andrej Kiska, jego poprzednik Ivan Gašparovič oraz minister spraw zagranicznych Miroslav Lajčák zajmują z kolei stanowiska w pełni zgodne z zachodnimi sojusznikami Słowacji i wszyscy wyraźnie potępiają agresywną politykę Rosji. Dodatkowo Słowacja zapewniła Ukrainie rewers gazu i zaproponowała inne formy wsparcia. Paradoksalny w polityce zagranicznej Słowacji jest też fakt, że wysiłki na rzecz wdrożenia „realistyczno-pragmatycznego” podejścia w duchu polityki „dwutorowej” nie miały żadnej realnej szansy na skuteczną realizację (pomimo wsparcia deklarowanego przez premiera Fico), podczas gdy wspólne podejście UE oparte na wartościach zadziałało skutecznie jako główna determinanta zarówno polityki zagranicznej Słowacji, jak i konkretnych, praktycznych kroków na rzecz rozwiązywania trudnych kwestii w relacjach słowacko-ukraińskich oraz słowacko-rosyjskich.

Podobnie jak w przypadku Słowacji, ambiwalencja dominuje także w postrzeganiu polityki zagranicznej Republiki Czeskiej w odniesieniu do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Wiąże się to ze zróżnicowanymi poglądami najwyższych rangą polityków o przyczynach i przebiegu konfliktu, a także z brakiem jedności wewnątrz rządzącej w kraju partii socjaldemokratycznej (ČSSD). Polityka zagraniczna Czech jest aktualnie definiowana przez czeskie MSZ jako „znajdująca się w głównym nurcie polityki europejskiej”, co w tym konkretnym przypadku oznacza, że kraj zajmuje wobec stron konfliktu na wschodzie Ukrainy stanowisko wspólne dla państw UE. Początkowe reakcje Czech przedstawione przez premiera Bohuslava Sobotkę zakładało, że „sankcje nie są rozwiązaniem”. Zgodnie z tym podejściem kilku wysokiej rangi przedstawicieli czeskiego MSZ wyrażało potrzebę przyjęcia zrównoważonego podejścia do Rosji i Ukrainy, a nawet konieczność ustanowienia strategicznego partnerstwa z Rosją, i to pomimo aktualnych wydarzeń.

W porównaniu do wcześniejszych cykli wyborczych dzisiejsza polityka zagraniczna Czech jest mniej prewencyjna i zdaje się być bardziej „pragmatyczna” niż polityka oparta na wartościach. Oznacza to, że podejmowane są próby przeformułowania podstawowej doktryny polityki zagranicznej w duchu skłaniającym się raczej ku obronie „interesów narodowych” i „pragmatycznych rozwiązań”, nie zaś ku ścisłemu utrzymaniu wartości reprezentowanych przez spuściznę listopada 1989 r. (wolności, demokracji, praw człowieka oraz sprzeciwu i oporu wobec reżimów autorytarnych). Zwolennicy linii prozachodniej (opartej na wartościach) w czeskiej polityce zagranicznej są ograniczeni w swych wysiłkach na rzecz wdrożenia tej linii z powodu rywalizacji pomiędzy dwoma skrzydłami Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej, natomiast politycy nawołujący do bliższej współpracy z Rosją są otwarcie wspierani przez prezydenta Miloša Zemana. Trzeba jednak zaznaczyć, że co do zasady Republika Czeska potwierdziła swą faktyczną przynależność do „głównego nurtu UE” i nie zboczyła z linii wspólnego podejścia Unii do Rosji, kontynuując tym samym wsparcie dla rozszerzania i przedłużania sankcji. Państwo czeskie zapewniło Ukrainie zróżnicowaną pomoc, a parlament czeski ratyfikował (choć po długiej procedurze i zażartej debacie) we wrześniu 2015 r. umowę stowarzyszeniową Ukrainy z UE.

Na Węgrzech, podobnie jak w Czechach oraz na Słowacji, zachowania niektórych polityków postrzega się jako problematyczne z perspektywy ich zgodności ze wspólnym stanowiskiem UE. Dodatkowo jednak podjęto w tym kraju pewne praktyczne kroki polityczne (takie jak wizyta prezydenta Władimira Putina w Budapeszcie czy podpisanie umowy z państwową agencją Rosatom w sprawie rozbudowy elektrowni atomowej w Paks), które poddały w wątpliwość zbieżność polityki Węgier z linią wspólnotową. Powstaje w związku z tym pytanie o kształt polityki zagranicznej Węgier (a także dwóch innych krajów Grupy Wyszehradzkiej – Słowacji oraz Czech) w przypadku pozostawienia poszczególnym członkom UE decyzji w sprawie reakcji na konflikt rosyjsko-ukraiński.

Konflikt między Rosją a Ukrainą wpłynął na politykę zagraniczną Węgry w szczególnie delikatnym okresie, ponieważ rozpoczął się w trakcie wdrażania przez rząd Viktora Orbána koncepcji otwarcia na wschód, obejmującej między innymi intensyfikację stosunków z Rosją. W wyniku tych działań Węgry, które wcześniej realizowały politykę zagraniczną w wielu obszarach zbliżoną do polityki niemieckiej, stanęły w opozycji do stanowiska Niemiec w odniesieniu do priorytetów kształtujących stosunki z Rosją. Węgry kontynuowały rozwój dwustronnych stosunków gospodarczych oraz kulturalnych z Rosją także po wybuchu wojny przeciwko Ukrainie, jednak wsparły również wprowadzenie sankcji pomimo ich otwartej krytyki przez Viktora Orbána, który podobnie do Roberta Fico uznał je za szkodliwe. Węgry wspierały ponadto europejskie dążenia Ukrainy i dokonały ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE. Z drugiej strony zawieszenie dostaw gazu z Węgry na Ukrainę po wdrożeniu rewersu dało początek spekulacjom, jakoby Węgom bardziej zależało na utrzymaniu dobrych relacji z Rosją niż na podtrzymaniu wartości europejskich.

W przeddzień Majdanu i ukraińskiej Rewolucji Godności polska polityka zagraniczna wobec krajów byłego ZSRR polegała na wsparciu reform rynkowych i demokratycznych na Ukrainie w ramach unijnego programu Partnerstwa Wschodniego, którego Polska była pomysłodawcą (wspólnie ze Szwecją). Rząd Donalda Tuska starał się poprawić stosunki z Rosją od 2007 r., m.in. przy pomocy regionalnej inicjatywy polsko-niemiecko-rosyjskiej, tzw. Trójkąta Kaliningradzkiego. Mimo że ten polski „reset” przyniósł pewne namacalne korzyści, na przykład podpisanie porozumienia o małym ruchu granicznym z Kaliningradem, katastrofa smoleńska z kwietnia 2010 r. położyła się cieniem na tej polityce. Po początkowym ociepleniu relacji w bezpośrednim następstwie katastrofy, w której zginął prezydent Lech Kaczyński i niemal stu innych wysokiej rangi polityków oraz urzędników, nastąpił brak współpracy rządu rosyjskiego graniczący z celową obstrukcją śledztwa, co stało się wodą na młyn dla teorii spiskowych mówiących o udziale Rosji i polskiego rządu w tragedii smoleńskiej. Doprowadziło to do stopniowego zaniku polityki resetu, a aneksja Krymu przez Rosję oraz rosyjska interwencja w Donbasie stały się szansą na potwierdzenie dwóch przesłanek polskiej polityki zagranicznej – postrzegania Rosji jako problemu oraz postrzegania Ukrainy jako (potencjalnego) rozwiązania.

W dyskursie na temat polskiej polityki zagranicznej pojawiało się niewiele głosów poddających w wątpliwość potrzebę powstrzymania Rosji i wspierania europeizacji Ukrainy. W debacie rozważano raczej środki do osiągnięcia ustalonego celu oraz budowanie szerokiego konsensusu wokół potrzeby przyjęcia podejścia multilateralnego. Donald Tusk, zarówno jako premier, jak i później jako przewodniczący Rady Europejskiej, odegrał istotną rolę w mobilizowaniu wsparcia dla sankcji wobec Rosji i pomocy dla Ukrainy wśród kluczowych krajów członkowskich UE, szczególnie Niemiec. Ta aktywność odróżnia politykę zagraniczną Polski od pozostałych krajów Grupy Wyszehradzkiej, które stosowały się do unijnej reakcji na kryzys, lecz jej nie kształtowały.

Jednocześnie prorosyjskie stanowiska polityków słowackich, czeskich i węgierskich stworzyły w Polsce wrażenie rozbieżności wewnątrz Grupy w odniesieniu do Rosji oraz konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Doprowadziło to do pojawienia się głosów, by Polska szukała bliższych relacji i sojuszy z krajami bałtyckimi, które (jak zakładano) w dużej mierze współdzieliły z Polską percepcję kryzysu, oraz by nie traktować Grupy Wyszehradzkiej jako elementu istotnego dla kształtu polskiej polityki zagranicznej. Jednak nowy prezydent Polski Andrzej Duda oraz inni politycy zwycięskiej w ostatnich wyborach partii Prawo i Sprawiedliwość obiecywali w kampanii ustanowienie szerszej koalicji „Międzymorza”, obejmującej państwa UE, w tym bałtyckie, Grupy Wyszehradzkiej, a także Rumunię oraz Bułgarię. Partia ta obwiniała ponadto rząd Tuska za dostrzegalny brak jedności w ramach Grupy, oskarżając byłego premiera o niedostateczne przywództwo. Czas pokaże, czy Prawo i Sprawiedliwość będzie w stanie spełnić wyborcze obietnice i zrewitalizować współpracę w ramach Grupy. Punktem wyjściowym byłoby uznanie – pomimo prorosyjskich wypowiedzi

niektórych ważnych polityków – że Grupa zdołała utrzymać jednolite stanowisko popierające zarówno sankcje UE, jak i integrację Ukrainy z Unią poprzez podpisanie umowy stowarzyszeniowej. Kolejnym kluczowym warunkiem zwiększenia roli Polski wewnątrz Grupy będzie kontynuowanie multilateralnego podejścia poprzedniego rządu, a także utrzymanie dobrych relacji i dialogu z głównymi partnerami z UE, przede wszystkim z Niemcami.

Szczęście w nieszczęściu? Wpływ konfliktu na kwestie handlowe i energetyczne w krajach Grupy Wyszehradzkiej

Porównanie relacji handlowych poszczególnych krajów Grupy Wyszehradzkiej z Rosją pokazuje wspólny wzorzec – import z Rosji do Czech, Węgier, Polski i Słowacji znacznie przewyższa eksport z tych krajów do Rosji, t.j. cała Grupa borykała się z problemem deficytu handlowego z Rosją. Największa nierównowaga dotyczy obrotów handlowych Polski, której deficyt w handlu z Rosją wyniósł w 2014 r. 10,3 mld euro. Nieco lepiej w porównaniu z Polską wygląda sytuacja na Węgrzech (3,3 mld euro) i na Słowacji (2,8 mld euro), natomiast Czechy mają najbardziej zrównoważony obrót i deficyt handlowy wynoszący nieco poniżej 600 mln euro. Trzeba jednak podkreślić, że całkowity deficyt handlowy między krajami Grupy Wyszehradzkiej a Rosją uległ od 2012 r. zmniejszeniu.

**Tabela 1. Obroty handlowe między krajami Grupy Wyszehradzkiej a Rosją w 2014 r. (w mln euro)**

Kraj	Styczeń – grudzień 2014 r.		Bilans	Indeks wartości (ten sam okres poprzedniego roku = 100,0)	
	Import	Eksport		Import	Eksport
<b>Węgry</b>	5422,60	2125,90	- 3296,70	84	84
<b>Czechy</b>	4703,66	4105,27	- 598,38	80	92
<b>Polska</b>	17393,30	7009,20	-10384,10	91	86
<b>Słowacja</b>	4915,00	2076,00	- 2839,00	80	82

**Źródło: urzędy statystyczne krajów Grupy Wyszehradzkiej**

Porównanie danych z krajów Grupy za 2013 r. pokazuje dość skromną pozycję Rosji jako odbiorcy towarów wyprodukowanych w krajach Grupy, co odzwierciedlają następujące dane procentowe przedstawiające udział eksportu do Rosji w eksporcie całkowitym: Słowacja – 4,0%, Czechy – 3,7%, Węgry – 3,1%, Polska – 5,4%. Status Rosji jako źródła dóbr importowanych jest za to o wiele silniejsza – w 2013 r. 10% importu Słowacji stanowiły towary z Rosji, dla Czech było to 5,6%, dla Węgier 8,7%, a dla Polski 12,5% (WTO Country Profiles, 2013).

Kraje Grupy eksportują do Rosji głównie wyroby przemysłowe oraz maszyny. Produkty rolne, w które wymierzone były rosyjskie sankcje będące odpowiedzią na embargo UE, zajmowały wysoką pozycję na liście polskich towarów eksportowych, natomiast zakaz ich importu do Rosji w mniejszym stopniu dotknął pozostałe kraje Grupy. We wszystkich jednak krajach Grupy producenci rolni oczekiwali od swoich rządów oraz instytucji UE wsparcia w pokonaniu trudności związanych z zakazem sprzedaży swoich produktów do Rosji. Na Węgrzech rolnicy to jedyna grupa eksporterów do Rosji, która poprosiła rząd o wsparcie.

Import z Rosji do krajów Grupy to przede wszystkim surowce energetyczne, zwłaszcza ropa naftowa i gaz. Czechy, Węgry, Polska oraz Słowacja wciąż są w bardzo dużej mierze zależne od pojedynczego dostawcy – ponad 75% importu ropy i gazu do tych krajów pochodzi z Rosji.



**Tabela 2. Udział importu gazu i ropy naftowej z Rosji w łącznym imporcie tych surowców przez kraje Grupy Wyszehradzkiej i UE w 2013 r.**

Kraj	Gaz ziemny	Ropa naftowa
Węgry	75 – 100%	75 – 100%
Czechy	75 – 100%	75 – 100%
Polska	75 – 100%	75 – 100%
Słowacja	75 – 100%	75 – 100%
UE	41%	35%

Źródło: Eurostat

Wymiana z Ukrainą jest zdecydowanie mniej istotna dla obrotów krajów Grupy w porównaniu z Rosją, zwłaszcza z perspektywy importu. W 2013 r. na Ukrainę przypadło 2,39% węgierskiego eksportu i 1,65% węgierskiego importu. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku handlu polsko-ukraińskiego – polski eksport na Ukrainę w 2013 r. wyniósł 2,81% eksportu ogółem, natomiast import wyniósł jedynie 1,08%. Kraje Grupy Wyszehradzkiej eksportują na Ukrainę głównie wyroby przemysłowe i maszyny, a więc te same towary, które eksportują do Rosji. Ukraina jest też dla wyszehradzkiej czwórki istotnym krajem tranzytowym, przez który przesyłany jest rosyjski gaz.

**Tabela 3. Handel między krajami Grupy Wyszehradzkiej a Ukrainą w 2014 r. (w mln euro)**

Kraj	Styczeń – grudzień 2014 r.		Bilans	Indeks wartości (ten sam okres poprzedniego roku = 100,0)	
	Import	Ekspert		Import	Ekspert
<b>Węgry</b>	1277,7	1567,1	289,4	103	81
<b>Czechy</b>	869,73	748,17	- 121,55	96	60
<b>Polska</b>	1696,98	3140,61	1443,63	102	73
<b>Słowacja</b>	556,00	326,00	- 230,00	89	68

Źródło: urzędy statystyczne krajów Grupy Wyszehradzkiej

Dane gospodarcze pokazują, że aktualny kryzys ekonomiczny na Ukrainie ma widoczny negatywny wpływ na potencjał eksportowy krajów Grupy. Wskaźnik wartości pokazuje, że spadek eksportu waha się od 19 (Węgry) do 40 punktów (Czechy). Trzeba jednak podkreślić, że w danych bezwzględnych spadek ten nie jest znaczący i nie wpływa istotnie na wielkość eksportu krajów Grupy Wyszehradzkiej.

W ciągu ostatnich kilku lat relacje handlowe krajów Grupy z Rosją i Ukrainą doświadczały poważnych fluktuacji. Po ostrym spadku obrotów z obydwooma krajami w latach 2008-2009, spowodowanym kryzysem finansowym oraz rosyjsko-ukraińskim kryzysem gazowym, współpraca gospodarcza zaczęła się odbudowywać (w szybszym tempie z Rosją, wolniej – z Ukrainą). Sytuacja pogorszyła się jednak w 2014 r., kiedy obroty po raz kolejny się zmniejszyły (zwłaszcza z powodu znaczącego spadku eksportu z krajów Grupy Wyszehradzkiej).

Aktualny negatywny trend w obrotach handlowych z Rosją jest przede wszystkim konsekwencją dewaluacji rubla z 2014 r. oraz początku 2015 r. Zaangażowanie Rosji w konflikt na Ukrainie oraz spadające ceny ropy podważyły zaufanie do rosyjskiego państwa i

gospodarki, co przełożyło się na zmienność kursu waluty i kurczącą się konsumpcję w Rosji. Sankcje gospodarcze nałożone na Rosję przez Zachód są kolejnym czynnikiem, który ma negatywny wpływ na rosyjską gospodarkę oraz handel między tym krajem a krajami Grupy Wyszehradzkiej, chociaż realne przełożenie sankcji na stosunki handlowe jest niełatwe do zmierzenia.<sup>2</sup>

Wśród przywódców politycznych krajów Grupy nie ma konsensusu w sprawie unijnych sankcji nałożonych na Rosję. W Polsce, która jest ich największym zwolennikiem, polityka utrzymania (lub nawet zaostrzenia) tego środka cieszy się poparciem zarówno aktualnego rządu, jak i społeczeństwa. Aktualnie dość mało prawdopodobne wydaje się złagodzenie przez Polskę stanowiska w sprawie embarga, także po niedawnych wyborach parlamentarnych i przejęciu władzy przez nowy rząd.

Przeciwnie jest stanowisko elit rządzących na Węgrzech. Rząd węgierski mocno krytykuje sankcje, a premier Viktor Orbán określił je nawet jako „strzelanie sobie w stopę”. Rząd głosi, że nie przynoszą skutku i są szkodliwe dla europejskiej gospodarki. Podobną opinię przedstawia premier Słowacji Robert Fico, który wiele razy powtarzał, że embarga są bezproduktywne. Najbardziej złożone wydaje się stanowisko polityków czeskich. Rząd zdaje się mieć zastrzeżenia do sankcji, ale wykazuje zdecydowanie większą ostrożność w wyrażaniu swoich obaw niż prezydent Miloš Zeman, najbardziej widoczny w Czechach polityk z obozu tak zwanych „przyjaciół Rosji”.

Jak już wspomniano, sankcje nałożone na UE przez Rosję w odpowiedzi na sankcje Zachodu są niemal nieodczuwalne w trzech z czterech krajów Grupy Wyszehradzkiej. Jedynie w Polsce kwestię tę uznaje się za poważne wyzwanie, ponieważ produkty rolne stanowiły przed wprowadzeniem rosyjskich sankcji 10-20% polskiego eksportu do Rosji. Jednak nawet w Polsce wydaje się, że znaleziono rozwiązanie tego problemu. Połączenie wsparcia finansowego dla producentów rolnych, kampanii promocyjnych (np. akcji „Jem polskie produkty”) oraz aktywnego poszukiwania nowych rynków zbytu dla polskiej żywności ograniczyło w widoczny sposób koszty ekonomiczne rosyjskich sankcji.

Analiza relacji handlowych pomiędzy czterema krajami Grupy Wyszehradzkiej a Rosją w dziedzinie energii pokazuje, że wszystkie kraje Grupy są zależne od jednego dominującego dostawcy surowców energetycznych, przede wszystkim gazu i ropy. Chociaż łączny import tych surowców z Rosji spada, Moskwa zachowuje swoją dominującą rolę w tym zakresie. Mimo że problemy krajów Grupy Wyszehradzkiej w tym obszarze są zbliżone, Grupa nie wypracowała wspólnego stanowiska wobec Rosji w kwestiach energetycznych. Podczas gdy Polska, Czechy i Słowacja wydają się postrzegać swoje bezpieczeństwo energetyczne priorytetowo i poszukują alternatywnych dostawców surowców energetycznych (przykładem może być terminal LNG w Polsce), rząd Węgier jest zdania, że poprawi bezpieczeństwo kraju dzięki bliższej współpracy z Rosją. Widocznym przykładem tej polityki jest podpisanie w 2014 r. umowy między Węgrami a Rosją dotyczącej budowy nowych bloków w elektrowni atomowej w Paks. Projekt ten ma być finansowany za pomocą kredytów zapewnionych przez stronę rosyjską.

W lutym 2015 r. Komisja Europejska oficjalnie podjęła inicjatywę stworzenia europejskiej unii energetycznej, której końcowymi celami są stworzenie wspólnego unijnego rynku energii oraz zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego zgodnego z polityką klimatyczną. Co do zasady, kraje Grupy Wyszehradzkiej przychylnie przyjęły koncepcję unii energetycznej, choć premier Węgier zgłosił wątpliwości co do jej wykonalności. W kilku wywiadach chwalił koncepcję, z kolei przy innych okazjach opisywał ją jako pomysł nie do

<sup>2</sup> Przykład Słowacji pokazuje, że możliwe jest gromadzenie danych na ten temat. Według danych słowackiego Ministerstwa Gospodarki z lutego 2015 r. sankcje gospodarcze UE przyczyniły się do łącznego spadku dwustronnych obrotów gospodarczych z Rosją w 2014 r. o około 16% – w odniesieniu zarówno do importu, jak i eksportu.

zaakceptowania i próbę dalszego ograniczania krajowej suwerenności w odniesieniu do polityki energetycznej.

Oczekiwania krajów Grupy względem unii energetycznej nie zawsze są kompatybilne. Istnieją różnice np. między Polską a Republiką Czeską, choć oba rządy wspierają tę inicjatywę. Polscy liderzy oczekują, że unia energetyczna będzie oznaczała wprowadzenie mechanizmu agregacji popytu przy handlu gazem, natomiast Czesi są zdecydowanie przeciwni takiej możliwości. Polacy raczej wspierali możliwość zaangażowania Komisji Europejskiej w ewaluację porozumień międzyrządowych (IGAs) podpisywanych między członkiem UE a krajem spoza UE, z kolei Czesi się temu sprzeciwiali.

Pomimo widocznych różnic kraje Grupy Wyszehradzkiej wciąż mają wiele wspólnego w zakresie polityki energetycznej. Poprawa bezpieczeństwa energetycznego to ważny priorytet Grupy. Zainicjowano szereg działań w tym obszarze. Polska, Czechy, Słowacja i Węgry realizują projekty będące przedmiotem wspólnego zainteresowania (tzw. PCIs, ang. projects of common interest) w postaci badań i łączenia infrastruktury, aby umożliwić stworzenie zintegrowanego rynku energii w UE (*Projects of Common...*, 2015). Kwestia budowania połączeń między rynkami regionalnymi ma fundamentalne znaczenie dla Polski, którą wciąż uznaje się za „wyspę energetyczną” niemalże bez interkonektorów energii elektrycznej z krajami sąsiedzkimi. Wydaje się, że energia atomowa jest również istotnym elementem wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego – elektrownie atomowe istnieją bądź są w planach we wszystkich krajach Grupy. Część społeczeństwa i sceny politycznej w krajach Grupy uznaje energię atomową za istotny sposób dywersyfikacji mixu energetycznego pomimo rosnących obaw związanych z wykonalnością finansową projektów atomowych.

Wydaje się, że we wszystkich krajach Grupy Wyszehradzkiej kwestia bezpieczeństwa energetycznego i przystępnych cen energii jest dla społeczeństwa priorytetem. Przedmiotem dyskusji jest również potrzeba większych inwestycji w efektywność energetyczną, jednak inwestycje w wydajne technologie w krajach Grupy Wyszehradzkiej nadal postrzegane są jako niewystarczające. Na podobnie niskim poziomie są inwestycje wyszehradzkiej czwórki w energię odnawialną. Politycy odnoszą się do rozwoju sektora OZE z rezerwą lub nawet wrogością, zwłaszcza w odniesieniu do małych lub gminnych inwestycji w energię słoneczną i wiatrową. Do najważniejszych priorytetów w polityce energetycznej Grupy Wyszehradzkiej nie zalicza się również polityka klimatyczna, która jest ważnym punktem politycznej agendy w Europie Zachodniej.

W odniesieniu do relacji z Ukrainą trzeba podkreślić gotowość każdego państwa z Grupy do wspierania sektora energetycznego tego kraju. Dzięki rewersowi gaz można przesyłać rurociągami nie tylko z Rosji przez Ukrainę do UE, ale także do Ukrainy od sąsiadów. Rewers zapewniany jest przez Słowację, Polskę oraz Węgry (Czechy nie mają wspólnej granicy z Ukrainą). Zgodnie ze stanem na styczeń 2015 r. wymienione trzy kraje Grupy dysponują technicznymi możliwościami dostarczania Ukrainie około 21,9 mld metrów sześciennych gazu rocznie, a zgodnie z przewidywaniami europejscy dostawcy zapewnią Ukrainie 60% łącznego importu gazu w 2015 r. (*Ukraine Talks Tough...*, 2015). Słowacja ma największe możliwości w zakresie przesyłu odwróconego, ponieważ rurociąg Wojany-Uzhhorod może dostarczyć ok. 20 mln metrów sześciennych gazu (mcm) dziennie. Węgry mogą przesłać niemal 16 mcm dziennie, a Polska – 4 mcm (*Enhancing energy security...*, 2015). Pokazuje to, że mimo zróżnicowanych poglądów na konflikt rosyjsko-ukraiński w ramach Grupy Wyszehradzkiej Ukraina może w pewnym zakresie liczyć na jej solidarność w zakresie energetyki.

Podsumowując, można powiedzieć, że wbrew wielu wypowiedziom tych, którzy sami siebie nazywają „pragmatykami” i wciąż krytykują sankcje nałożone na Rosję, podkreślając ich szkodliwość dla gospodarek Wyszehradu, ogólny wpływ konfliktu i polityki sankcji unijnych, choć widoczny, był dotychczas relatywnie niewielki, biorąc pod uwagę obroty

handlowe tych państw z resztą świata, a zwłaszcza z innymi członkami UE. Na wprowadzeniu sankcji przez UE i odwzajemnieniu tego środka przez Rosję najbardziej ucierpiała Polska – najgłośniejszy krytyk Rosji i największy zwolennik sankcji w Grupie Wyszehradzkiej. Dobre wyniki polskiej gospodarki i świetna kondycja polskiego eksportu w dużym stopniu zrekomensowały jednak Polsce poniesione straty. Natomiast w odniesieniu do bezpieczeństwa energetycznego konflikt rosyjsko-ukraiński może się jeszcze okazać szczęściem w nieszczęściu, ponieważ skłonił on rządy krajów Grupy Wyszehradzkiej do zwiększenia dywersyfikacji źródeł surowców energetycznych oraz stabilności dostaw, a także do wzmocnienia współpracy regionalnej, której najlepszym przykładem jest mechanizm rewersu gazu, zapewniający dostawy tego surowca na Ukrainę.

*Zawarte w tekście poglądy i konkluzje wyrażają opinie autorów i nie muszą odzwierciedlać oficjalnego stanowiska Fundacji im. Heinricha Bölla.*

## BIBLIOGRAFIA

Enhancing energy security between the EU and Ukraine, EC Statement, 23 January 2015., materiał dostępny pod adresem internetowym [https://ec.europa.eu/commission/2014-2019/sefcovic/announcements/enhancing-energy-security-between-eu-and-ukraine\\_en](https://ec.europa.eu/commission/2014-2019/sefcovic/announcements/enhancing-energy-security-between-eu-and-ukraine_en) (dostęp: 10 listopada 2015 r.)

Maneva Elena, Tanas Olga, Ukraine Talks Tough on Russian Gas as EU Supplies More Fuel, Bloomberg Business, 23 stycznia 2015 r., materiał dostępny pod adresem internetowym: <http://www.bloomberg.com/news/articles/2015-01-22/ukraine-to-stick-to-eu-gas-this-year-if-russia-keeps-pressure-on> (dostęp 10 listopada 2015 r.)

Projects of Common Interest, European Commission, 2015, materiał dostępny pod adresem internetowym: <https://ec.europa.eu/energy/en/topics/infrastructure/projects-common-interest> (dostęp 10 listopada 2015 r.)

WTO Country Profiles, World Trade Organization, 2013, materiał dostępny pod adresem internetowym: <http://stat.wto.org/CountryProfile/WSDBCountryPFHome.aspx?Language=E> (dostęp 10 listopada 2015 r.)